Nr. 99. Wtorek 8 Kwietnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Dyonizego.
Środa: Marji.
Czwartek: Wieczerza pańska.

Wielki piątek.
Wielka sobota.
Wielkanoc.
Poniedz. Wielkanocny.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 33 min.
Zachód słońca o 6 g. 33 min.
Długość dnia 13 godz. — min.
Barometr idzie w górę.

Bank krajowy i kredyt włościański.

Wiadomo czytelnikom z doniesień naszych, że oddział hipoteczny banku krajowego ma być otwarty d. 1. lipca b. r. Przygotowania ku temu są już na ukończeniu i obecnie wentyluje się pytanie, czy i jakie minimum pożyczki hipotecznej ma być ustanowione. Słychać, że minimum to ma być ustanowione na 500 zł.

Gdyby istotnie do tego przyszło, natenczas włościaństwo nasze byłoby prawie zupełnie wykluczone od prawa korzystania z banku krajowego, ponieważ gospodarstw takich, które obszarem swoim dają hipotekę do wysokości długu 500 zł. jest bardzo mało, cena szacunkowa ziemi wcale niewielka, a rozdrabnianie posiadłości włościańskich postępuje dalej.

Przy ustanowieniu owego minimum, dyrekcja banku krajowego ma zapewne na uwadze smutny przykład banku włościańskiego, i nie chce się wdawać w zbyt drobiazgowe interesa hipoteczne, wychodząc z tego zapatrywania, że koszta przy zaciąganiu drobnej pożyczki, czynią ją zbyt drogą, a posiadacz małego gospodarstwa wiejskiego, potrzebujący kredytu zwykle nie na meloracje gruntową, ale na zakupno nasienia, nabycie inwentarza, wesele lub chrzciny, a rzadziej na budowę chałupy lub stodoły, może sobie poradzić w każdem towarzystwie zaliczkowem, biorąc pożyczkę nie hipoteczną na termin krótszy, bo z amortyzacją kilkunastumiesięczną albo kilkokwartałową.

Jest wiele racji w tych zapatrywaniach, ale dyrekcja zechce zapewne zważyć i inne jeszcze okoliczności.

Bank włościański dawał pożyczki hipoteczne bez właściwej ewidencji hipotecznej, bo niebyło jeszcze ksiąg gruntowych. Tym sposobem rujnował siebie, a dawaniem lekkomyślnem zbyt wysokich pożyczek rujnował następnie dłużników. Bank krajowy będzie dawał pożyczki tylko na hipoteki, a ewidencja w księgach gruntowych zapobiegnie dalszemu (obok pożyczki z banku krajowego) obdłużaniu się włościan.

Wykupno włościan z banku włościańskiego, wymaga ułatwień nadzwyczajnych — i w tym celu nie należy zbyt zwężać granic kredytu, aby uniemożebniać tego wykupu. Argument kosztów jest — przyznajemy — ważny, ale skoro administracja będzie złożoną w ręce instytucyj pomocniczych na prowincji, i liczba tych zakładów będzie zgęszczoną, to i koszta nie będą tak znaczne, by zbytecznie mogły obciążać drobniejszy kredyt hipoteczny.

Uniemożebnienie jego otworzyłoby tylko wrota dla lichwy spekulanckiej, i wkrótce tabule chłopskie obaczylibyśmy zamazane wierzytelnościami bankierów wiejskich i małomiasteczkowych. A bank krajowy ma między innemi i to zadanie, aby rugować taką lichwę.

W ogóle tedy jesteśmy za obniżeniem minimum, bo nie należy krępować swobody działania dyrekcji w bardzo wielu wypadkach uwzględnienia godnych, a wypadki takie zachodzą właśnie tam, gdzie wieśniak czyni wkłady na swoje nieruchomości. Przezorność jest dobrą rzeczą, zwłaszcza po smutnych doświadczeniach, ale za daleko i bezwzględnie posuwana może się stać powodem do krzywd i do niepotrzebnych agitacyj, na które społeczeństwo nasze i tak już ciągle jest narażone.

Gaz we Lwowie.

P. Gustaw Buch, dyrektor gazowni lwowskiej w przysłanem nam niedawno sprostowaniu powołał się na opinję rzeczoznawców, którzy wskutek prośby gminy, wniesionej do c. k. sądu krajowego, przedsiębrali niedawno próby z płomieniami gazowemi. Zanim urzędowy wynik tych prób będzie podany do publiczności, jesteśmy w możności ogłosić już dzisiaj szczegóły decydujące.

Sąd krajowy postawił rzeczoznawcom trzy pytania:

1. Czy są na palnikach reometry? (Są to przyrządy do regulacji takiego przypływu gazu do palników, jaki według umowy powinien być stale dostarczany. Według umowy z gminą m. Lwowa zakład gazowy ma obowiązek do każdej lampy na ulicach i placach dostarczać 158 litrów gazu na godzinę, gdyż przy tej tylko ilości osiągnięta być może stypulowana kontraktowo siła światła).

2. Czy prawdą jest, że reometry przepuszczają tylko 140 zamiast 158 litrów gazu na godzinę?

3. Czy mniejszy konsum gazu niż 158 litrów osłabia siłę światła?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli rzeczoznawcy (pp. Roman br. Gostkowski i prof. Maryniak), że reometry są, ale ani jeden nie był skostruowany do regularnego przepuszczenia 158 litrów gazu na godzinę, i prawie żaden z reometrów użytych do prób, nie funkcjonował normalnie, gdyż przy zmiennym nacisku z gazowni przepuszczały one zmienną ilość gazu.

Na drugie pytanie odpowiedzieli rzeczoznawcy, że połowa obserwowanych reometrów przepuszczała mniej niż 158 litrów gazu, a druga połowa przepuszczała więcej niż 158 litrów, ale dlatego, iż robotnicy zakładu, widząc słabe oświetlenie przedziurawiali je, co także przyznał przy komisji sam dyrektor gazowni do-

---

1

FENELLA

idylla włoska

z angielskiego

C. E. HALL.

I.

Jesteśmy na ulicy w Florencji, w piękny, letni wieczór! w cudownej, wesołej Florencji, w tych nowożytnych Atenach; w mieście wolności, ojczyźnie geniuszów, królowej sztuki, poezji, miłości. Spotykając na każdym kroku klasyczne pamiątki, któż byłby w stanie minąć jej kręte ulice, przechadzać się nad brzegiem Arna i nie przypomnieć sobie, jaką była przeszłość tego miasta. Co chwila widzisz pomniki dawnej sławy, wielkiej i świetnej przeszłości, bohaterstwa tych, którzy tu żyli dawniej. Cóż to za tłum pamiętnych nazwisk staje przed twemi oczyma? Dante, Petrarca, Boccaccio, Galileusz, Angelo, Bruneleschi, Giotto i Machiavelli! A jednak to jeszcze nie wszyscy. Któż nie pamięta dziejów Medyceuszów, Gwelfów i Gibellinów, Białych i Czarnych? Komuż obce przygody u-roczej Eleonory, Bianki Capelli, i poważnej Gualdrady?

Słońce właśnie zaszło.

To pierwsza chwila różannej ciszy włoskiego wieczora, to przejście od światła do ciemności, kiedy cała przyroda zda się wypoczywać, zanim się do snu ukołysze. Na zachodzie po nad Monte Olivetto zajaśnieją jeszcze odbłyski słoneczne; poniżej w dolinie lilij spoczywa Florencja, złocistą mgłą otulona; wysoko sterczą szczyty wieżyc i kościołów; wśród nich wije się klasyczny Arno, dążąc ku tej stronie, gdzie wspaniałe Apeniny, zachodem słońca zaróżowione, otaczają to miasto urocze i piętrzą się dumnie w łagodnym półcieniu wieczora.

Nie wielka gromadka ludu zebrała się na via di Guicciardini, w pobliżu domu Machiavella; gromadka to florentyńska, starce i dziewczęta, chłopcy i dzieci, wszystko pełne życia, wesołe, zdobne szczerym uśmiechem. W pośród nich, na kilku kamiennych stopniach stoi młoda dziewczyna i śpiewa; głos ma silny, dziwnie świeżo i dźwięcznie płyną tony czystego sopranu. Twarz jej prześliczna coraz silniej się rumieni, w miarę, jak śpiewem swym zachwyca słuchaczów, którzy oklasków nie szczędzą. Kapeluszyk z koronki i aksamitu, zużyty już mocno, zsunął się na jej barki, odsłaniając zwoje jasnych, kręcących się włosów, które otaczają dokoła uroczą, dziecinną twarzyczkę o jasno błękitnych oczach. Obok niej stoi wyrostek z gitarą, zawieszoną przez plecy, w której struny, akompaniując śpiewowi, od czasu do czasu uderza. Gromadka słucha z zachwytem i zasypuje ją oklaskami. Dziewczyna niezmęczona, śpiewa piosnkę za piosnką z równą siłą, z równą słodyczą. W końcu ustaje a skinąwszy na wyrostka, kłania się zgrabnie swemu audytorjum i spieszy dalej, żegnana okrzykami przez otaczających.

—Elvino — rzekła młodziutka śpiewaczka do towarzysza, gdy już uszli kawał drogi — czy uważałeś tego wysokiego pana w okularach, który mi się tak przypatrywał? Musi to być ktoś obcy; niewidziałam go jeszcze nigdy, a słuchał mego śpiewu z takiem zajęciem.

—Tak Fenello, słyszałem nawet, jak pytał starego Marco Stroghi, kto jesteś i gdzie mieszkasz.

—Kto to być może? — szepnęła, wpadając w zamyślenie.

Minęli w końcu Ponte Vecchio z długim szeregiem sklepów, i zbiegłszy w boczną uliczkę, stanęli u progu małego, niskiego budynku, na wpół domku, na wpół warsztatu, który stał samotnie w pobliżu rzeki. Ciemno już było prawie zupełnie, gdy weszli do środka, i z trudnością tylko dostrzegli postać starej kobiety, uspionej w kącie pierwszego pokoju. W przyległej izdebce słabe światełko rozjaśniało nieco zmrok wszędzie panujący i tam weszła Fenella z chłopakiem, zdjąwszy wprzód chustkę i kapelusz.

Przy niskim stoliku, zakrytym mnóstwem narzędzi i innych drobiazgów, siedział stary siwy człowiek, z niezmierną cierpliwością i pilnością zajęty swą pracą. Trudnił on się wyrobem mozaik i różnych drobnych sprzęcików i zabawek, które tyle pracy i zręczności wymagają. Leżało przed nim w wzorowym porządku pełno malutkich

dając, że zarząd karał ich za to grzywnami po 1 zł. za reometer. W tej połowie reometrów, które przepuszczały mniej niż 158 litrów gazu, zastano 60 proc. takich, które przepuszczały 140 litrów, a reszta przepuszczała 130—150 litrów.

Na trzecie pytanie odpowiedzieli rzeczoznawcy, że mniejszy konsum jak 158 litrów gazu, osłabia siłę światła. Konsum zaś ponad 158 litrów nie przyczynia się do zwiększenia siły płomienia, ponieważ nadmiar ten uchodzi darmo i nie spala się. Zakład ponosi wprawdzie tym sposobem szkodę, ale gmina nie ma korzyści.

Jeżeli taki wynik ekspertyzy, sądownie przeprowadzonej, dyrekcja zakładu uważa za zaszczytny dla siebie, to jej — gratulujemy. Gmina zaś już w samym fakcie, iż żaden reometer nie był pierwotnie skonstruowany do przepuszczania 158 litrów, co zniewalało robotników do dziurawienia przyrządów, — ma wszelką podstawę do poszukiwania szkody w drodze procesu. Reometry takie funkcjonowały od r. 1874, a zatem przez lat 10.

My wreszcie donosząc o wszystkiem, tudzież o „preparowaniu“ reometrów, mieliśmy słuszność choć się nie znamy na „technice gazowej,“ bo dziurawienie reometrów zostało skonstantowane, a uciekanie się do takiego środka (chociaż mylnego w zamierzonych skutkach) jest dowodem, że siła światła nie wystarczała przy danej konstrukcji reometrów.

Lwów i jego właściwości.

XXII.

Nasze domy mieszkalne.

Tak higiena jak i prosty rozum ludzki uczą, że dom mieszkalny powinien posiadać u nas najmniej następujące własności: powinien być zdrowy, wygodny i odpowiadać choć o tyle pojęciom piękna, aby nie sprawiał niemiłego wrażenia. To też w miastach zachodnio-europejskich posiadają domy istotnie te własności. Nasze lwowskie domy zaś nie posiadają ich wcale, ale zato mają mnóstwo stron ujemnych. Gdy atoli nie tu miejsce wyliczać takowe, przeto wymienię z nich tylko ważniejsze.

O jednej była już wyżej mowa, t. j. o złem urządzeniu wychodków. Inną wadą naszych domów jest wilgoć, to źródło różnorodnych i licznych chorób. Przyczyna tej wilgoci jest niedbałe budowanie, powodem zaś tej niedbałości jest panujący u nas zwyczaj niedrenowania gruntu i nieużywania warstw izolacyjnych. Stoimy tu w obec faktu, wprawiającego w pewny ambaras, bo nie wiemy, co więcej podziwiać, czy niesumienność tych, co tak budują, czy obojętność tych, którzy na to zezwalają, czy nareszcie lekkomyślność tych, co do wilgotnych domów się sprowadzają. Tyczy się to szczególniej domów świeżo ukończonych. Wprawdzie także za granicą sprowadzają się ludzie nieraz do domów zaledwie co ukończonych, ale tam istnieją zupełnie inne stosunki. Tam pozwala na to po pierwsze nieraz już sam klimat, jak to ma miejsce we Włoszech np. lub w południowej Francji. Powtóre tam zabezpieczają domy od wilgoci zaskórnej, a po trzecie tam kończą budowy zwykle jeszcze w suchej porze roku.

U nas dzieje się to wszystko odwrotnie. U nas panuje, jak już wspomniałem, zwyczaj nieużywania warstw izolacyjnych, chociaż właśnie u nas są one niezbędne z powodu gruntu, obfitującego w wodę zaskórną. Powtóre u nas panuje zwyczaj oddalania tem więcej murarzy, im więcej się ma ku jesieni. W skutek tego jesteśmy zmuszeni przedłużać murarkę do późna, tj. wykończamy domy zwykle dopiero w okresie jesiennych deszczów. To sprawia, że nasze domy potrzebują jak doświadczenie uczy, zwykle trzech lat, aby się pozbyć przynajmniej owej wilgoci, której nabyły w czasie ich budowy. Pomimo tego sprowadzamy się do nich zaraz w pierwszym roku, a raczej zaraz w pierwszej jesieni, tłumacząc się tem, że sanitarna komisja oglądała je wprzód. I cóż z tego? Czyż to zmienia stan rzeczy? Komisja oglądała dom, bo tego wymaga formalność, ale nie orzekła, że dom jest już tak suchy, iż nie będzie szkodzić zdrowiu. Tego komisja nie mogła orzec, bo wie dobrze, że u nas świeżo-ukończony dom nie może być całkiem suchy, dla przyczyn wyżwymienionych. Przypuśćmy jednak, że komisja orzekła istotnie, iż dom jest już zupełnie suchy i zdrowiu nieszkodliwy, toć nawet to nie uniewinnia tych, co się doń sprowadzają, bo komu pan Bóg dał oczy i rozum, ten może sam poznać i wiedzieć, że tak nie jest i być niemoże.

Nasze budownictwo nie dorównywa zresztą i w innych względach ani w części budownictwu zachodnio-europejskiemu. Dowodem tego między innemi fakt następujący.

Wiadomo, że przed kilku laty budowały nasze miasto pewien kosztowny gmach publiczny. Otóż budowniczemu zachciało się mieć w piwnicach okna takie, jakie mają sutereny za granicą, a przedewszystkiem w Anglji. Są to zaś okna, dostające połowę światła jak zwykle z boku, połowę zaś z góry przez szyby, umieszczone w poziomie gruntu, przytykającego do okien. Takie okna porobiono więc w rzeczonym gmachu, nie uwzględniono jednak przytem, że tego rodzaju okna są drogie, że robi się je przeto tylko w takich miastach, w których, jak np. w Paryżu, Londynie itd. sutereny opłacają się dobrze, bo używa się ich na kuchnie, pomieszkania dla służby, magazyny i td. Robić przeto takie okna do zwykłych piwnic, zwłaszcza we Lwowie, znaczy wyrzucać pieniądze. Był to więc pomysł całkiem niepraktyczny. Jednak nie dosyć na tem. To, co dalej nastąpiło, jest znowu *unicum* swego rodzaju i wydaje się zupełnie tak, jakby jaka anegdotka z *Fliegende Blätter*.

Wiadomo, że szyby poziome są już jako takie więcej wystawione na uszkodzenie, niżeli pionowe, a już wcale szyby poziome od ulicy. Ztąd też za granicą ochraniają szyby tego rodzaju albo żelaznymi koszami, albo takiemiż półkulistemi kratami. My postąpiliśmy przeciwnie. My zostawiliśmy rzeczone szyby bez wszelkiej ochrony. Nastąpiło więc to, co musiało nastąpić, i co można było przewidzieć z góry, tj. młodzież idąc wieczorem po pod rzeczony gmach, sprawiała sobie tę równie tanią jak i przyjemną rozrywkę, że o zakład tłukła obcasami rzeczone szyby. Miasto musiało tedy co chwila wstawiać nowe szyby, to znaczy, musiało do pieniędzy, wyrzuconych już pierwiastkowo, dorzucać co chwila jeszcze dalsze. Tak postępowało miasto przez czas długi, ku wielkiej, rozumie się radości młodzieży. W końcu jednak zabrakło nam ponoś pieniędzy, albo może sprzykrzyła się nam ta zabawka, dosyć że naraz skasowaliśmy wszystkie poziome otwory, przykrywając je żelaznemi płytami. Taki tragikomiczny koniec wzięła owa wielkomiejska zachcianka nasza.

Pani Chaumont we Lwowie.

II.

Wczoraj zcharakteryzowaliśmy w fejletonie ogólnie grę pani Celiny Chaumont i trupy francuskiej, a do wypowiedzianych tam zapatrywań nie wiele mamy już dodać. Pani Chaumont wystąpiła wczoraj w roli Cyprjanny w „Divorçons“ i traktowała ją zupełnie podobnie jak „Kuglarkę“. I to właśnie stanowi główny błąd w pojęciu roli Cyprjanny. Pani des Prunnelles nie jest Kuglarką. Rubaszna gestykulacja, dziecinne grymasy i wykrzyki, w których pani Chaumont jest mistrzynią, niekoniecznie zdają nam się być odpowiednie dla Cyprjanny. Artystka francuska przeprowadziła całą rolę według swego pojęcia znakomicie, spór więc może być tylko o to, czy pojęcie to w tym razie właściwe.

Ale zresztą mniejsza o to. Faktem jest, że pani Chaumont stworzyła całość a to powinno wystarczyć, i że stworzyła ją z drobnych na pozór szczegółów, które nie mniej były jednak i komiczne i charakterystyczne. Obfitował w nie szczególnie akt drugi i trzeci, w których akcja jej mimiczna i wykrzyki znakomicie stopniowane i modulowane, budziły śmiech bezustanny w amfiteatrze. Charakter jej komiki był jak zwykle dziecięcy i naiwny, nadzwyczaj bogaty w szczegóły wybornie pomyślane, a jeszcze naturalniej oddane. Jakże prawdziwą a wdzięczną była owa mimika w chwili zasłuchania się w akcie drugim, przy której z oczami wlepionemi w przestrzeń tak doskonale zgadzał się bezmyślny ruch ręki: kręcenie kulczyka w uchu i muskanie palcem po ustach. Zaprawdę, ruch ten widzieć potrzeba, aby ocenić ile w nim poczucia natury i ile głębokiego zmysłu spostrzegawczego.

B. S.

Pogłoski o rządach Hurki.

W onegdajszym telegramie doniesiono nam z Warszawy, że jen. Hurko powróciwszy z Petersburga niczem dotąd nie potwierdził pesymistycznych przypuszczeń o przyszłych zmianach. Korespondent warszawski *Dzien. Poznańskiego* pisze dnia 4 b. m.:

„Nie podobna powtarzać wszystkich pogłosek, poprzestajemy więc na główniejszych. Owoż według jednych rezultatem ostatnich konferencji petersburgskich ma być utrzymanie Hurki na stanowisku dowódzcy armji w okręgu warszawskim i wileńskim t. j. w Królestwie i na Litwie, przyczem na cywilnego gubernatora w Królestwie jedni podają Apuchtina, inni silnie denuncjowanego przez żandarmów Medema. Wersya ta wszakże, szczególnie co do gubernatorstwa cywilnego, ma najmniej prawdopodobieństwa i silnie jest zakwestjonowana przez inne znowu pogłoski.

Według drugiej bowiem, Hurko pozostaje na zajmowanem dotąd stanowisku z władzą powiększoną. Mianowicie miał wyjednać w Petersburgu zezwolenie, ażeby wszelkie władze rządowe w Królestwie bezpośrednio z nim się znosiły i dopiero od jego opinji będzie zależnem odnoszenie się do władz petersburgskich. To scentralizowanie administracji kraju nie wyłącza nawet Apuchtina, pozostającego dotąd, jak wiadomo, w bezpośrednich stosunkach z ministerstwem oświecenia.

Wreszcie inna jeszcze pogłoska utrzymuje, że powrót Hurki nie przynosi nam nic nowego, że zmiany zajdą tylko w drobnych urządzeniach administracyjnych.

Jeżeli do tego jeszcze dodamy wiadomość o decemwiracie gubernatorskim, będziemy mieli prawdziwy labirynt plotek politycznych, z którego wyprowadzić może jedna tylko nić czasu. Dziś trudno nawet orzec z góry, która z podanych wersji zasługuje na większą wiarę. Pewne, ale bardzo słabe wskazówki mogą dać tylko najświeższe wypadki, zaszłe na szachownicy naszej administracji.

Najpierw — Medem powrócił z Petersburga, pomimo przeciwnych od tygodnia doniesień i pomimo denuncjacji żandarmów. Dalej Kutaisow, szef żandarmerji w Królestwie, został z Warszawy przeniesiony do Rosji, podobno za pijackie burdy w klubie rosyjskim i za ciągłe intrygi. Jako następcę jego wymieniają żandarma Dorga. Nie bez zasady także głoszą, że i przyjaciel nasz Apuchtin ustępuje jeszcze w tym roku,

---

kawałeczków szkła różnokolorowego, które z największą troskliwością układał w zgrabne desenie. Gdy weszła Fenella, podniósł oczy i uśmiechając się przemówił głębokim głosem.

— Jesteś nareszcie, bambina mia, spóźniłaś się dziś bardzo. Czy znów śpiewała w mieście? — dodał zwracając się do Elvina, który stał w progu.

Starzec ten Matteo Bianchi i żona jego Gianetta, śpiąca w pierwszym pokoju, byli rodzicami Elvina. Fenella była tylko przybranem ich dzieckiem, sierotą, którą wychowywali od lat najmłodszych. Zanim chłopak zdołał odpowiedzieć ojcu, głośne pukanie do drzwi wchodowych obudziło wreszcie Gianettę, która wybiegła zobaczyć, kto się dobywa. Fenella zaglądnąwszy ukradkiem do przedsionka, cofnęła się nagle przerażona i szepnęła do Elvina.

— To jest ów obcy, który przed chwilą słuchał mego śpiewu.

— O Nello! Nello! Czyż Ci nie mówiłem, że sobie narobisz kłopotu tem śpiewaniem? — zawołał Matteo wpół serjo, a wpół żartem.

Fenella zaniepokojona trząść się zaczęła, a obawa jej wzmogła się jeszcze bardziej, gdy stara Gianetta zawołała przez drzwi piskliwym głosikiem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

jako emeryt, coby było potwierdzeniem wiadomości, zakomunikowanej wam w r. z. Kurator podobno stracił już werwę i animusz w prześladowaniu Polaków i ścieraniu się z urzędnikami, pragnie więc spocząć na laurach. Zapewne będzie pisał poematy, z których jeden świeżo właśnie ukończył. Na nowem polu życzymy mu większego i zaszczytniejszego powodzenia.

Słowem z konsyderacyj bieżących wynika prawdopodobieństwo najsilniejsze takie że Hurko pozostanie na miejscu z władzą powiększoną jako zwycięzca Kutaisowa i Apuchtina.

Naturalnie z tego nie podobna jeszcze wróżyć nic dobrego. Usunięcie krzykaczy, którzy nietaktem swoim raczej szkodzili rządowi, niż pomagali jego zamiarom — nie może świadczyć o zmianie systemu rządowego względem Polaków. Zbyt wiele grzechów ciąży na dzisiejszej władzy, grzechów względem narodowości polskiej, aby pozory mogły nas wprowadzać w iluzję. Nam potrzeba czynów, dowodów otwartych i szczerych, ażebyśmy byli zdolni zmienić naszą opinię o obecnej polityce rosyjskiej w Polsce, ażebyśmy mogli powiedzieć, że Rosja zaprzestała rozpraszać siły swoje w bezowocnej walce z narodem słowiańskim.

Czynów tych dotąd nie ma, przeciwnie kronika ucisku piętrzy się wypadkami potwornych gwałtów i nadużyć.

Z Izby sądowej.

Warszawa 5 kwietnia. (Zabójstwo przy ulicy Krochmalnej). Przesłuchany został nasamprzód świadek Franciszek Strej, katolik, lat 47. Ze łzami w oczach nadmienia on o podejrzeniu, które w pierwszej chwili na niego rzucono, posądzając go, iż nie kto inny, lecz on sam zabił swoją żonę.

Do sali woźni i żandarmi wprowadzają Bętkowskiego. Zeznaje on, iż mieszkał wraz z Wybrańskim u Polowej. Obadwaj byli bez żadnych środków do życia. Widząc, iż Sztrejowie, z którymi poznał się u swej narzeczonej, są ludźmi zamożnymi, powziął projekt okradzenia ich i myśl tę poddał Wybrańskiemu. Kradzieży tej dokonać mieli wspólnie z Serafinowiczem i Kondrackim, z którymi go zapoznał Wybrański. Zamierzyli też okraść kucharza Stokowskiego na Podwalu, lecz to im się nie powiodło. Gdy umawiali się w przedmiocie okradzenia Sztrejów, Wybrański rzekł: „Otatecznie zabiłbym tę kobietę, choć może myślicie, że na to nie wyglądam“... Słowa te słyszeli Kondracki i Serafinowicz, którzy Wybrańskiego nazywali po imieniu „Władziem“.

W sobotę zrana Wybrański oznajmił, iż nie ma już co robić w Warszawie, i że jeszcze tego samego dnia muszą „skończyć interes“ ze Sztrejami. W tym celu popołudniu wybrali się na Pragę, gdzie przyłączyć się do nich miał trzeci wspólnik „zarekomendowany“ przez Wybrańskiego. W. miał już wtedy w kieszeni kamień, który podniósł był w koszarach mirowskich i schował do tylnej kieszeni surduta. Przechodząc przez ogród Saski, spotkali się z Kondrackim i Serafinowiczem. Następnie na moście Aleksandrowskim zeszli się z owym trzecim swoim towarzyszem, którego W. nazywał Szymciem i we trzech poszli do mieszkania Sztrejów.

W myśl ułożonego zawczasu planu Wybrański pod pozorem przyniesienia depeszy miał dostać się do wnętrza mieszkania. Po chwili jednak zszedł na dół, oznajmiając, iż teraz nic zrobić nie można, ponieważ u Sztrejowej jest jakaś kobieta z dzieckiem. Odeszli więc ztamtąd i powrócili ponownie dopiero między godziną 8 a 9 wieczorem. B. mniemał ciągle, iż dokonają tylko kradzieży. Wspólnicy polecili mu zostać przed domem i śledzić, czy nie nadchodzi Sztrej, a sami poszli na górę. Minęło z pół godziny, poczem wybrański i „Szymon“ powrócili...

„Czy żyje, czy zabita“? — zapytałem ich — mówił dalej Bętkowski. Wybrański odparł, iż zabił Sztrejową kamieniem, który miał w kieszeni; zaręczał, że łupem potem się podzielą i że nic się nie wykryje, lecz prosił zarazem Bętkowskiego, iżby tenże niezwłocznie Warszawę opuścił. W końcu B. dodaje, że wieczorem — wbrew twierdzeniu podsądnego — nie chodził z nim nad Wisłę i że cały wieczór spędził w towarzystwie Łompińskiego w jednej z restauracyj na ulicy Długiej.

Badanie Bętkowskiego trwało długo, zwłaszcza, iż od czasu do czasu przerywały je gorące protestacje ze strony Wybrańskiego, który, jak wiemy, zupełnie inaczej opowiadał o całym fakcie.

— A ten kamień, łajdaku, coś go nosił dwa dni w kieszeni... — wola doń z gniewem Bętkowski, którego przewodniczący strofuje za niewłaściwe znalezienie się.

Po półgodzinnej przerwie sąd badał z kolei świadków: Kondrackiego, Serafinowicza, Łompińskiego, Pilową, Plewkę, Przespolewskiego, Hagel, Głowicką, Frankego i Fogla.

Dwaj pierwsi są aresztowani.

Opowiadają oni o tem, jak Bętkowski „nadawał kradzieże“ im i Wybrańskiemu. Wedle ich opowieści w sobotę w Saskim ogrodzie Bętkowski miał mówić, iż bądźcobądź musi „dziś zrobić swoje“. B. rozmawiał wtedy z Wybrańskim o okradzeniu kontrolera tramwajów z Krochmalnej ulicy. Gdy więc nazajutrz świadkowie usłyszeli o morderstwie żony kontrolera z owej ulicy, zameldowali niezwłocznie w policji śledczej, iż prawdopodobnie winnymi w tej sprawie są B. i W. W końcu Kondracki i Serafinowicz nadmienili, iż w sobotę po południu, spotkawszy Bętkowskiego i Wybrańskiego, widzieli, iż w kieszeni pierwszego z nich „coś sterczało“, lecz czy to był kamień, nie wiedzą. Prezydujący skonstatował, iż na śledztwie pierwiastkowem świadkowie wymienili w tym względzie wyraźnie „Władysława“ (Wybrańskiego); K. i S. twierdzą jednak, iż to błąd w protokole i obstają przy swojem zeznaniu.

Następny świadek — Łompiński zeznaje, iż wieczorem w sobotę był z Bętkowskim w restauracji.

Z zeznania Marjanny Pil, u której B. i W. mieszkali, dowiedzieli się iż ten ostatni miał dawniej sklep własny w Kaliszu, a w Warszawie trudnił się różnemi spekulacjami, n. p. sprzedażą węgli.

Stróż Plewko zeznaje, iż podsądnego nigdy zdaje się nie widział.

Świadek Przespolewski od 15 lat zna Wybrańskiego, który miał w Kaliszu handel towarów kolonjalnych i cieszył się reputacją porządnego człowieka. Na prośbę W., świadek zastawił doręczony mu przez tegoż zegarek srebrny u starozakonnej Hagel. Ta ostatnia fakt ten potwierdza.

Zeznania Głowickiej, Frankego i Fogla, nie budzą żywszego interesu, więc dla braku miejsca pomijamy je tutaj.

Nastąpiło potem uzupełniające badanie Bętkowskiego, Kondrackiego, Sztreja, Łompińskiego i i odczytanie dwóch protokołów oględzin mieszkania, które było widownią morderstwa.

Ekspert prof. Kotelewskij, wyraża opinię, iż denatkę ogłuszono naprzód ciosem, zadanym w głowę narzędziem tępem, którem mógł być kamień znaleziony w kuchni w kominie; śmierć zaś jej nastąpiła z uduszenia.

Właśnie w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, iż wskutek zeznań Bętkowskiego dzisiejszej nocy zaaresztowano niejakiego T., jako podejrzanego o udział w zbrodni.

Uwięzienie nastąpiło podobno w Skierniewicach, zkąd zaraz w nocy aresztanta do Warszawy dostawiono. Dzisiaj odbyła się konfrontacja aresztowanego z Bętkowskim i Wybrańskim.

KRONIKA.

Personalja. P. Sladkowski dyrektor ruchu drogi żelaznej Karola Ludwika wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Ems. — Na sobotnim obiedzie dworskim byli pomiędzy innymi także książę Jerzy Czartoryski i hr. Włodzimierz Dzieduszycki. — Inspektor przemysłowy, p. Nawratil, bawił d. 2 bm. w Serecie na Bukowinie, zwidził browar tamtejszy a nazajutrz odjechał do Radowiec. — Dr. Adolf Schätz wpisany został do listy adwokatów z siedzibą w Czerniowcach.

Zmarli. Jeden z najstarszych rzeźbiarzy francuskich, Hipolit Maindron, zmarł w Paryżu w 82 roku życia. Głównemi jego dziełami są: „Velleda“ w ogrodzie luksemburskim, „Genowefa rozbrajająca Atylę“ w przedsionku Panteonu, „Jenerał Colbert w Wersalu, „Genowefa z Brabantu“ w Fontainebleau. — W Czerniowcach: Adolf Hammer, ukończony technik i porucznik rezerwowy, syn prezesa dyrekcji dóbr orjentu, przeżywszy lat 27 i Jan Zabaczyński, pens. dyrektor szkół ludowych. — W Buczaczu ks. Michał Koryłowicz; gr. kat. proboszcz, były poseł sejmowy.

Mianowania. C. k. inżynier Adam Sławiński w Nisku i c. k. inżynier Hipolit Zbyszewski w Tarnobrzegu mianowani komisarzami nadzoru kotłów parowych pierwszy w pow. kolbuszowskim, drugi w pow. tarnobrzeskim. Oficjał rachunkowy Paweł Rudzki, mianowany adjunktem urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcji skarbu.

Oficjałowie rachunkowi: Jan Aleksandrowicz i Teofil Krzyszkowski, zostali rewidentami rachunkowemi; arystenci rachunkowi: Adolf Sękowski, Rudolf Bobin i Józef Potuczek, oficjałami rachunkowymi, wreszcie praktykanci rachunkowi: Adolf Koniuszewski, Stanisław Faliszewski, Stanisław Ptaszyński i Roman Białaczewski, asystentami rachunkowymi. — Rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Petryłowie mianowany Antoni Malicki.

Związkowa stolarnia we Lwowie. Wczoraj została uroczyście zainaugurowaną pracownia stowarzyszenia robotników stolarskich, którzy w liczbie 50 zawiązali pod nazwą „Zorza“ spółkę produkcyjną tak do fabrykacji mebli i sprzętów, jak i do robót budowlanych. Pracownia ta znajduje się pod l. 17 ulica Kopernika. Poświęcenia jej dokonał ks. Szaflarski, z zakonu OO. Bernadynów, życząc powodzenia ludziom, chcącym wspólną pracą i oszczędnościami polepszyć swój byt, produkcją własną zatamować napływ ladajakich wyrobów zagranicznych i stanąć z niemi do uczciwej konkurencji. Do grona stowarzyszonych należą najzdolniejsi we Lwowie robotnicy stolarscy, a pracownia ich urządzoną jest tak, że mogą zadość uczynić wszelkim nawet wykwintnym wymaganiom publiczności. Zalecamy tedy ten nowy zakład względom ogółu w mieście i na prowincji.

Korporacje przemysłowe. Walne Zgromadzenie stowarzyszenia połączonych korporacji blacharzy, bronzowników, konwisarzy, mosiężników, ludwisarzy, rękawiczników i bandażystów odbyło się w dniu 6 kwietnia w sali ratuszowej. Chrześcianie stawili się z początku nielicznie, izraelici w komplecie pod przewodem jakiegoś kandydata adwokackiego, który niby miał wyręczać ich w zabieraniu głosu z powodu wrzekomej niewprawności izraelitów w języku polskim. Gdy kierujący obradami delegat Magistratu p. Fiszer z uwagi na przepis ustawy przemysłowej nie dopuścił samozwańczego rzecznika, jako nie przemysłowca do głosu, zwłaszcza iż drażnił uczucia religijne zgromadzonych chrześcian, opuścili izraelici salę z wyjątkiem trzech pozostałych, poczem przedyskutowano cały statut i dokonano wyborów.

Przełożonym wybrany: Ciuchciński Stanisław. Zastępcą przełożonego: Spożarski Jan.

Do wydziału z korporacji blacharzy: Bratkowski Leon, Kindel Ferdynand, Krug Alfred, Balk Mojżesz, Obst Abraham Lippe, Schleifer Mojżesz; rękawiczników: Czernicki Józef, Mann Rudolf; bronzowników: Pakuszewski Józef; mosiężników: Wajdowski Emiljan.

Jako zastępcy do wydziału weszli: Dominik Abraham, Kohut Jerzy, Langner Jerzy, Łokocz Adam i Wojtyński Stanisław.

Delegatami do związku stowarzyszeń zostali: Czernicki Józef i Kindel Ferdynand; do Zgromadzenia towarzyszy zaś: Górz Władysław i Spożarski Jan; do sądu polubownego: Czernicki Józef, Kindel Ferdynand, Pakuszewski Józef i Wajdowski Emiljan.

Niesumienni słudzy. W pewnym domu obywatelskim we Lwowie, dwóch lokajów uknuło spisek, mający na celu uduszenie i obrabowanie chorego, a podeszłego pana domu, i tylko wierność kamerdynera, który wykrył zamierzoną zbrodnię, i przestrzegł o niej małżonkę zagrożonego, zapobiegła wykonaniu łotrowstwa. Dochodzenia są w toku.

Interesujące rozporządzenie ministerstwa wojny. W myśl przepisów o ostrzeniu i tępieniu broni siecznej i bagnetów, ostrzono dotychczas jak wiadomo tę broń w razie mobilizacji armji. Przepis ten jednak nie będzie już więcej obowiązywał, według bowiem najświeższego rozporządzenia ministerstwa wojny ostrzenie broni siecznej jakoteż i bagnetów ma być bezzwłocznie przedsięwzięciem. Dlatego też polecono wszystkie garnizony zaopatrzyć w potrzebne do ostrzenia kamienie. Rozporządzenie to ma na celu ułatwienie pracy, która w razie mobilizacji bardzo wiele czasu zabierała. Interesującem jednak jest to spostrzeżenie, że parę miesięcy temu rosyjskie ministerjum wojny takie samo rozporządzenie wydało.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we środę dnia 9. kwietnia o godzinie 11. w auli gimnazjum Franciszka Józefa. Na porządku dziennym wybór Wydziału, złożenie szczegółowego programu wydawać się mającego pisma i wnioski członków, dotyczące spraw Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe“ odbyło się w niedzielę w obec zapełnionej sali. Amatorowie odegrali znaną sztukę ludową Anczyca pt. „Emigracja chłopska“ i można na ich pochwałę powiedzieć, wywiązali się z niełatwego zadania dobrze. Przy tej sposobności podnieść musimy zasługi wydziału, który z zapałem krząta się, aby członków swoich jak najczęściej gromadzić przy szlachetnej, kształcącej umysł i serce rozrywce.

Kradzieże. P. Janowi S, skradziono zimowy ciemny surdut wartości 8 zł, pod l. 28 ul. Sykstuska; mosiężne klamki od drzwi kamienicznych pod l. 6 ul. Zimorowicza i l ul. Sykstuska; p. Annie W. z Dawidowa z wozu na placu tandetnym, białe barankowe damskie futerko, czarno-granatowem suknem pokryte wartości 15 zł.; p. Szymonowi Grünhaut tłomoczek z dwoma surdutami‘ i sukniami dla dzieci z wozu — na gościńcu lwowsko-winnickim; p. Bernardowi M., l. 30 ul. Krakowska, srebrny kryty zegarek ankier wartości 10 zł.; spostrzeżono dopiero teraz, że zginęła ze strychu kościoła OO. Bernardynów, duża pozłacana kula, wartości 50 zł. która upiększała od wielu lat Boży grób w tymże kościele. jako symbol kuli ziemskiej. Policja poszukuje Dawida Goldschmida, tut. zegarmistrza za sprzeniewierzenie zegarków wart. 4142 zł., powierzonych mu przez tut. zegarmistrza, p. Hermana Chigera, do sprzedawania na prowincji.

Aresztowania. Policja uwięziła Bartłomieja Paliwodę za kradzież, Antoniego Zbrońskiego niebezpiecznego złodzieja, za wyłamywanie się z pod dozoru policyjnego; Jana Sikorskiego za uszkodzenie ciała.

Zguba: pulares z żółtawego pliszu z kluczykiem i kwotą nad 1 zł.: p. Antoni L. czarny skórkowy pulares z notą na 5 zł. i 15 ct. z kluczykiem do zegarka i z notatkami; sługa Tauba, srebrną podstawkę od koszyka na owoce wart. 5 zł., pan P. zgubił portmonetkę z kwotą 50 marek, kilku rublami i recepisem na pakunek kolejowy dnia 2 bm. w sali restauracji II klasy na tut. dworcu kolei Karola Ludwika.; p. Adolf Goldberg zgubił srebrny łańcuszek z długich ogniwek wart. 4 zł. na ul. Trybunalskiej.

Znaleziono. W Policji znajduje się kartka zakładu zast. l. 53658 na kólczyki, pierścień i 7 nitek korali, prolongowane do 3 marca br.; karta prenumeraty na *Gazetę Lwowską* na imię Maliszewskiego; weksel akceptowany przez Szeindlę Berlstein na 40 zł.

Dezerter. Rodzice poszukują Jakóba Frisera 16 letniego młodzieńca ucznia gimnazjalnego, który się wydalił z Czerniowiec niewiadomo dokąd.

Samobójstwo. Pani B. E., żona c. k. asystenta telegraficznego, licząca lat 20, od ośmiu miesięcy zamężna, otruła się w niedzielę strychniną, i po trzechgodzinnych męczarniach zakończyła życie.

„Gwiazda“ tarnowska na walnem Zgromadzeniu dnia 30 z. m. wybrała przez aklamację na nowo prezesem ks. dra Adama Kopycińskiego, zastępcą Szczęsnego Boczkowskiego, sekretarzem Jana Stylę, zastępcą Karola Schottka, bibljotekarzem Józefa Bereczkowskiego, skarbnikiem Władysława Wolińskiego, kontrolorem Franciszka Cichońskiego, Kuratorami zaś pp. Maks. Grabowskiego, Józefa Żmurkę, Jana Breitseera i Fr. Lorbera. Do wydziału znaczną większością głosów wybrani zostali pp.: Fran. Kubisztal, Mikołaj Jamrowicz, Franciszek Sygnarski, Aleks. Wierzbicki i Adolf Otfinowski. Jako zastępcy wydziałowych wybrani pp.: Stanisław Budowski, Fr. Kokoszka, Stanisław Kwiatkowski, Andrzej Posiewnik, Jan Wróbel. — Do komisji rachunkowej: Pachowicz Wład., Małeta Wład. i Tomkiewicz Józef. — Dopiero rok trzeci istnieje „Gwiazda“ tarnowska, a wzrost jej i wpływ jest tak olbrzymi, iż z radością każdy przyznać musi, ile to można dokonać przy dobrych chęciach. Z niczego Towarzystwo doszło do pięknego majątku, do własnej sali, kręgielni, dwóch bilardów, a członkowie jakby bracia schodzą się razem i czas, zamiast w karczmie, w stowarzyszeniu przy czytaniu gazet i pogadance spędzają. Temuż Towarzystwu zawdzięczamy początek dwóch innych Towarzystw, to jest „Oświaty“ i „Handlu skór“, z których to ostatnie zakupiło towaru za 5000 złr. i po niskiej cenie doborowy towar sprzedaje. Ruch w handlu skór, chociaż dopiero od trzech tygodni został otwarty, jest bardzo znaczny, i tuszymy sobie, że członkowie, których liczba wynosi 60, a udziały przeszło 1800 złr., otrzymają taką samą dywidendę, jak i w Dąbrowie, t. j. 24 złr. od sta. Apatja ogólna przełamana, a liczba udziałów, z których pojedynczy wynosi tylko 25 złr., dowodzi, iż publiczność ufa kierownictwu.

Seret. W skutek zajść przeszłorocznych pomiędzy granicznymi urzędnikami w Ickanach przeniesiono szefa tamtejszej rumuńskiej komory, pana Mawromaty w tym samym charakterze do komory rumuńskiej Mihaleny, położonej na granicy nieopodal Seretu. Urzędnik ten nie grzeszył grzecznością i przejeżdżającym przez granicę kupcom austrjackim dawał się dobrze we znaki. Żydzi sereccy, którzy najwięcej na tem cierpieli, umyślili zemstę, i oto dnia 29. marca, gdy pan M. sam jeden znajdował się w biórze, wpadło ich przez granicę kilkunastu i obaliwszy na ziemię tak go zbili, że w strasznych męczarniach w dniu dzisiejszym zakończył życie. Napastnikom pomagał nawet podwładny Mawromatego, sierżant graniczny rumuński, który miał nawet doń strzelać.

Czerniowce. Sądy przysięgłych rozpoczęły się dnia 1go b. m. dwudniową rozprawą przeciw Filipowi Winiarskiemu o rabunek i kradzieże. Winiarski, poddany austrjacki, rodem z Kaczyki na Bukowinie, przebywając od lat 20 w Rumunii. dopuścił się tam licznych zbrodni rabunku i kradzieży. Sądy rumuńskie skazywały go kilkakrotnie na kilkuletnie więzienie. Winiarski jednak zawsze uchodził kary, ratując się ucieczką z aresztu. W ostatnim takim wypadku umknął on w granice Bukowiny i tutaj, schwytany przez władze austrjackie, stawiony został przed sąd na mocy § 36 u. k. Paragraf ten opiewa, że poddany austrjacki, który za granicą dopuścił się występku, jeżeli przybędzie napowrót do kraju, ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej według praw tutejszych, bez względu na przepisy praw zagranicznych, co do kwalifikacji występku. Rozprawa toczyła się w języku rumuńskim. Na mocy werdyktu przysięgłych trybunał skazał Winiarskiego na 14 lat więzienia.
(Gaz. Polsk.)

Wiedeń. 7. kwietnia. Znany literat dr. Leopold Kompert zachorował śmiertelnie.

Przed dwoma dniami zastrzelił się w jednym z miejscowych hoteli doktor praw Henryk Korn, który dzień przedtem przybył z Włoch.

Sąd handlowy ogłosił onegdaj konkurs do firmy J. W. Horn, której szefem był uwięziony Redlich. Suma sprzeniewierzonych depozytów wynosi podobno 100.000 złr. Oskarzenie przeciw Redlichowi nie będzie zarzucać sprzeniewierzenia lecz oszustwo, a to z tego powodu, że Redlich już w czasie swej upadłości wciągał jeszcze ludzi w swoje sidła. Na skutek telegraficznego zawiadomienia policji wiedeńskiej, zamknięto w Pradze filję kantoru wiedeńskiego.

Przy przesłuchaniu zachował się Redlich arogancko, wnet jednak zmienił ton i wybuchnął głośnym płaczem.

Halifax. 5. kwietnia. Parowiec Daniela Steinmanna, płynąc z Antwerpii do Nowego Jorku, utonął przedwczorajszej nocy pod Sambro, w odległości około 20 mil od Halifaxu. Ze 124 osób, które się znajdowały na okręcie, wylądowało dotąd tylko pięć.

Zwarjowała z miłości dla Hugona Szenka pewna służąca w Wiedniu. Chorą musiano odwieść do kliniki psychiatrycznej, gdyż chce się powiesić za prześladowanego bohatera.

Wskutek anarchistycznych knowań zaprowadzono w Wiedniu koło drukarni rząd. straż, która przez całą noc patroluje. Obawiają się mianowicie najbardziej o różne banknoty państwowe, które prawie wykończone leżą na składzie w drukarni.

Zazdrośny. W Cosenca wydarzył się temi dniami tragiczny wypadek z powodu niewierności małżeńskiej. Sąsiedzi pani Forciniti zdziwieni, iż drzwi do jej mieszkania stoją otworem, zajrzeli do pokoju i z przestrachem zoczyli leżące na podłodze w kałuży krwi trupy pani Forciniti i jakiegoś młodego mężczyzny. Głowy zamordowanych leżały obok ciał zupełnie odcięte. Podczas gdy sąsiedzi przerażeni tem odkryciem stali w osłupieniu, mąż zamordowanej zeznawał przed władzą policyjną iż nikt inny, tylko on jest mordercą. Spostrzegłszy bowiem w nocy, że żona wychodzi z pokoju, począł ją śledzić i wyłapał na schadzce z kochankiem. Oburzony pochwycił za topór i odciął głowę kochankowi, żonę zaś pochwycił za rękę i chciał z nią uciekać, w tejże samej jednak chwili szał wściekły na nowo go ogarnął, pochwycił za topór i odciął głowę żonie. Pani Forciniti była młodą i zaliczała się do piękności miejscowych.

Allgemeine Versorgungsanstalt. Najstarszy kurator pierwszej austrjackiej kasy oszczędności p. Mikołaj Dumba wręczył ministrowi spraw wewnętrznych podanie, w sprawie rozdzielenia powyżej wymienionej instytucji od kasy oszczędności.

Upadłość zgłosił onegdaj Wilhelm Brunnwasser, właściciel składu futer w Czerniowcach.

Latające grzyby. O tym postrachu właścieli domów miał temi dniami prof. Göppert w Wrocławiu odczyt, z którego przytoczymy niektóre szczegóły. Jest tylko jeden, zdaniem prelegenta środek, który może zapobiedz rozwijaniu się grzyba, a ten polega na ciągłem wpuszczaniu ciepłego i suchego powietrza. Gdy grzyb raz uschnie, to później nawet przy wilgoci więcej nie odżyje; wszystkie inne zachwalane środki nic nie znaczą, skoro tylko grzyb raz opadnie drzewo. Jako przyczynę rozszerzenia się tego niebezpiecznego grzyba, podaje prelegent użycie zanieczyszczonego i wilgotnego rumowiska pod podłogi.

Nie zmartwił się. Prawa obywatelskie są dla wieśniaków w Królestwie czemś jeszcze nieuchwytnem dla ich pojęcia. Oto najlepsza ilustracja, jaką podaje jeden z tygodników warszawskich:

Kiedy w pewnym sądzie prezes odczytał skazanemu wyrok, pozbawiający go po odsiedzeniu kozy praw i przywilejów obywatelskich, na twarzy wieśniaka odmalowało się zdziwienie. Wtedy prezes zaczął mu tłómaczyć znaczenie kary.

„Nie będziesz mógł zostać wójtem.

— Bardzo dziękuję przenajświętszy sądzie.

— Ani sołtysem.

— Bardzo dziękuję — odpowiedział znowu naiwny kmiotek — a czy z przeproszeniem wielmożnej osoby, nie możnaby mnie za jednym razem uwolnić i od stójki?

Służba rządowa. *Prokurator* (do zasądzonego): A widzisz, służyłeś w wojsku, a teraz za kradzież pójdziesz do kryminału. — *Skazany.* Ta co, proszę przenajświęszego paragrafu, ta i to rządowa służba. *(Zerkało).*

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr poznański nie wyjeżdża wcale na lato do Warszawy, jak to doniosły dzienniki warszawskie, Zaprzecza tej wiadomości *Dziennik Poznański*, dodając, że trupa pani Otrębowej przywłaszcza sobie tytuł teatru poznańskiego i w błąd wprowadza dzienniki.

Pan Gustaw Fiszer w ostatnich dniach marca urządził w Jarosławiu wspólnie z Towarzystwem amatorskiem dwa wieczorki dramatyczne, z których jeden dano na cel jeszcze tego roku mającego się budować teatru tutejszego. Pod względem materjalnym i artystycznym wypadły obydwa wieczorki całkiem dobrze.

Gmach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie przejdzie niebawem z dziedziny projektów i marzeń w rzeczywistość. Fundusze na jego budowę mnożą się i wzrastają, do czego przyczynia się wielce zapobiegliwość samych artystów. Onegdaj np. urządzono w teatrze wielkim koncert i przedstawienie żywych obrazów. Obrazy ilustrujące utwory poetów polskich układali malarze z artystów dramatu i opery.

W koncercie zaś wzięli udział, panie: Herman, Szlezygier, oraz pp. Czernicki i Kotarbiński.

Świt, pismo warsz. tygodniowe dla kobiet, którego kierownictwo objęła pani Marja Konopnicka, rozpoczęło żywot swój dnia 1. kwietnia. O ile dziś sądzić możemy z programu, umieszczonego w słowie wstępnem kierowniczki i układu pierwszego numeru, a wreszcie ze stanowiska, jakie naczelna redaktorka w piśmiennictwie naszem zajmuje: wróżyć możemy temu wydawnictwu powodzenie. W samej bo rzeczy dobrego pisma dla kobiet dotychczas nie mieliśmy. Mamy nadzieję przeto, że lukę tę w wydawnictwach perjodycznych *Świt* z pożytkiem wypełni. Pierwszy numer tego czasopisma zawiera: Słowo wstępne. Na rozświcie, wiersz M. Konopnickiej. Romanowa, powieść E. Orzeszkowej. Tragiczność w życiu Zygmunta Krasińskiego przez Tretiaka. Listy Kraszewskiego. Rachunki. Wskazówki krajoznawcze przez F. Sulimierskiego. Stu-

dentki Polki. Pogadanki o hygienie, przez dr. med. Teresę Ciszkiewicz. Korespondencje Mody. Ilustracje.

W operze wiedeńskiej danem będzie w pierwsze święto wielkanocne przedstawienie na cel dobroczynny. Towarzystwo włoskie odegra „Hugenotów“. Walentynę śpiewać będzie p. Lucca, Małgorzatę p. Bianchi, Raula Mierzwiński, a Marcella Rokitański.

Jan Brahms bawił temi dniami w Peszcie, gdzie Towarzystwo filharmonijne wykonało trzecią jego symfonję. Kompozytor sam dyrygował wykonaniem swego dzieła.

Leonard Faustner, znany w całych Niemczech pejzażysta i doskonały malarz na szkle, zmarł d. 1. kwietnia w Monachjum w 69 roku życia. Olbrzymi jego obraz na szkle przedstawiający głowę Chrystusa, znajduje się w katedrze kolońskiej.

Sonnenthal, artysta dram. teatru burgowego występuje obecnie gościnnie w Petersburgu. Niesłychane miał mieć powodzenie w roli Uriela Acosty. Tak przynajmniej donoszą korespondenci do dzienników wiedeńskich.

Sztuki piękne w Poznaniu. Zbiory artyzmu narodowego w Poznaniu powiększyły się znowu o kilka zabytków.

Wkrótce odsłonięty zostanie w katedrze poznańskiej wspaniały pomnik śp. arcybiskupa Przyłuskiego, wytworne arcydzieło sztuki, wykonane w marmurze kararyjskim dłutem słynnego rzeźbiarza polskiego Sosnowskiego w Rzymie.

Nadeszły już drogocenne rzeźby, płaskorzeźba Bogarodzicy, popiersie prymasa naturalnej wielkości i medaljon wraz z całą ornamentacją pomnika.

Towarzystwo przyjaciół nauk zaś, otrzyma dla swej galerji popiersie arcybiskupa również w marmurze kararyjskim wykute dłutem tego samego mistrza. Arcybiskup Przyłuski był pierwszym prezesem honorowym Towarzystwa.

Miesięcznik galic. Towarzystwa ochrony zwierząt za luty i marzec b. r. zawiera: Nr. 2. Obrazki z życia zwierząt: Biały słoń siamski; Siła ptaka u człowieka; Zemsta matki; Dręczyciel zwierząt okropnym zbrodniarzem; Gołębie pocztowe; Wykaz ukaranych w 4 ćwierćroczu dręczycieli zwierząt; Rozmaitości; Ogłoszenia. — Nr. 3. Obrazki z życia zwierząt; Zwierzęta pożyteczne a prześladowane I. Sowy; Wycieczki i zbiory zoologiczne i botaniczne; Wiwisekcja; Warszawskie Towarzystwo rybackie; Kruk właściwy; Rady gospodarcze i lecznicze, (napój wzmacniający dla kur, holenderska karma dla cieląt; przeciw stwardnieniu wymion u krów, rysy i szpary u kopyt końskich, pomoc osłabionym po przebytej zimie pszczołom); Rozmaitości etc. Każdy członek Tow. otrzymuje Miesięcznik bezpłatnie. Wkładka roczna 1 złr. 20 ct.

W bibljotece „Mrówki“ wyszły jako tom 41szy „Śpiewy historyczne“ Niemcewicza i kosztują tylko 20 ct.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Galioia fara da se.

Nic tak dotkliwie ludom nie dopieka,
Jak owa czuła rządowa opieka,
Która się z frontu na frazesach kończy,
A drugą stroną sięga do opończy.
Nic tak i u nas nie wątli dzielności
Jak rząd co sprzyja i sprzyjać wciąż chce;
Więc mu powiedzmy w napadzie czułości:
Galicia fara da se.

I któż się naszym cnotom nie wydziwi
Widząc, że chociaż na gołąbki chciwi,
Choć gęby na nie otwarte jak wrota —
Wołamy przecież: Czekać, to jest cnota!
Wszakżeśmy wdzięczni za każde kopnięcie,
Śmiejem się nawet choć głodno; ile,
Rewolucyjnem jest dla nas pojęcie
Galicia fara de se.

Indemnizacji, czyż nie darowali?
Czyliż miljona nam nie obiecali?...
Albo ta zdobycz niesłychanie chytra:
Zacier zwiększony o pół hektolitra?!
Na kraj się sypią ciągle nowe łaski...
Czegoż narodu godność jeszcze chce?
Do czegoż wzniecać jakieś dzikie wrzaski,
Galicia fara de se?

Z kołem, za kołem, nad kołem, i w kole
Kolowacizna szerokie ma pole,
Gdzie na przemiany oczy twe zachwyca
Groźba represji lub łask obietnica.
I jak już zarząd dróg żelaznych w kraju,
Tak wszystko, kraju, wszystko będzie twe!
Nie pleć więc andron, nie baj stary baju,
Galicia fara da se.

Tak! Macie rację, wy, koryfeusze,
Co usypiacie nasze polskie dusze,
Co nas w szlafmycy stroicie djadem,
I wciąż apatji zatruwacie jadem!
Rydwan wasz wnet wywróci u skrętu:
Dalej poniesie kraj życzenia swe,
I wznowi hasło, wśród pojęć zamętu:
Polonia fara da se.

Jęk.

Skozakował Grocholski
Klub polski,
Zamknął rezon całutki
Na kłódki,
Lecz ztąd dla nas zawody
I szkody,
Więc, snać jego taktyka
Utyka
I na „staniu“ oparta —
Psa warta!
Gdyśmy *Extrakt* wybrali,
Wysłali,
Co się (serce aż boli)
Grocholi —
Czyśmy warci lepszego?
(Takiego,
Jakim Czesi się chlubią,
Rząd skubią,
Jakim Węgrzy szermują,
Panują,)
Aby oprzeć o niego
TTaaffeeggoo —
Nie ażeby odwrotnie,
Sromotnie
On za TTaaffeemm wciąż biegał,
Ulegał.

Rozmowa gogątek.

— Ty! zazdroszczę Niuniowi, on się teraz wybornie bawi.

— Cóż takiego?

— Chodzi po kweście z Finiem i z jakiemiś paniami miejskiemi — i powiadam ci, oszaleć ze śmiechu można z tego, co oni opowiadają.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 7 kwietnia. Dziś przed południem została otwartą wystawa ornitologiczna pod auspicjami cesarzewicza Rodolfa.

Wiedeń 7 kwietnia. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei północnej uchwaliło dziś jednogłośnie akceptować znany projekt ugody z rządem. — Komitet Koła polskiego ukończył w tej sprawie narady i oświadczył się stanowczo p r z e c i w k o projektowi ugody. Referentem jest Dr. Raczyński.

Petersburg, 7. kwietnia. We Finlandji powstała nowa sekta, której głową jest niejaki Jan Kulas. Ogłosił się on papieżem i prowadzi rozległy handel odpustami.

Madryt 7 kwietnia. Najwyższy trybunał skazał na śmierć 15 członków spisku „czarnej ręki“.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 7 kwietnia. Rząd zapowiedział prezydentowi Izby deputowanych, że sesja powielkanocna, która się rozpocznie 25 bm. trwać będzie do 10 maja.

Komisja ekonomiczna Izby panów obradować będzie nad ustawą gorzelnianą dalej, aby po otwarciu sesji przyjść ona mogła natychmiast przed plenum.

Pogłoski o ustąpieniu ministra wojny br. Bylandta są bezpodstawne. Opierały się one tylko na zrozumieniu trudności, z jakiemi minister wojny walczyć musi, chcąc pogodzić potrzeby armji ze stanem finansowym monarchji, ale koła polityczne są przekonane, że właśnie br. Bylandt potrafi je pokonać.

W kołach kompetentnych sądzą, że ruch jaki wywołało rozporządzenie namiestnictwa dolno-austrjackiego w Węgrzech, niedoprowadzi do sporów. Rozporządzenie zostanie prawdopodobnie zbadane obustronnie, poczem łatwem już będzie ułożenie kompromisu. Tak sądzą jedni. Inne wiadomości jednak powiadają, że spór się zaostrza, a po Wiedniu krąży wieść o ustąpieniu Falkenhayna.

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb Kurandy przy licznym udziale publiczności.

W skutek rekwizycji praskiego sądu krajowego aresztowano w Bernie z powodu agitacyj anarchistycznych tkacza Antoniego Plocha i odstawiono go do sądu krajowego. W okolicy Nowego Rusinowa (Neu-Raussinitz) znaleziono i skonfiskowano mnóstwo ulotnych pisemek anarchistycznych.

W Tryeście d. 6. b. m. o godzinie 8 wieczór pękła petarda koło wielkich koszar, nikogo nie uszkodziwszy.

Berlin 7 kwietnia. Cesarz zażądał od Bismarka pisemnego motywowania prośby o dymisję. Powiadają, że sprawa nie zostanie rozstrzygniętą przed powrotem następcy tronu z Anglji.

Historja o przesileniu Bismarkowskiem jest farsą; więcej niż prawdopodobnem jest, że właśnie Puttkamer ustąpi.

Stanowisko Puttkamera ma być zachwiane z tego powodu, że nie chce się on zgodzić na politykę kościelną Bismarka i Gosslera.

Ultramontanie z nadreńskich prowincyj zwołali na Wielkanoc katolików do Kolonji. W listach zapraszających urządzający wiec uderzają gwałtownie na rząd.

Londyn 7 kwietnia. Rząd zakomunikował poufnie mocarstwom treść wymienionych not z Portą w sprawie Egiptu i oświadczył, że nie może pozwolić dopóty na wmięszanie się Porty, póki akcja militarna nie będzie ukończona, tymczasem zaś starać się będzie o zatwierdzenie swych środków i celów u Porty, którego tembardziej jest pewnym, ileże praw zwierzchniczych sułtana w niczem uszczuplić nie myśli.

Osman Digma stara się rozniecić na nowo powstanie, ale w Kołach angielskich mimo to są przekonani, że główne trudności są usunięte a pacyfikcja wschodniego Sudanu nie jest zbyt daleką.

Według wiadomości z Suakim podróż szejka El-Morghani miała powodzenie, bo wielu naczelników plemion przyrzekło się poddać.

Rząd angielski zawarł z rządem perskim układ, w którym ostatni się zobowiązał trzymać Eyuba Khana i jego zwolenników o ile możności zdala od granicy Chorasanu i oddać im na mieszkanie miasta wewnątrz kraju.

Rzym 6. kwietnia. *Gaulois* powiada, że Bismark przez specjalnego pełnomocnika ofiarował się papieżowi pośredniczyć w tem, aby w razie opuszczenia Rzymu oddano mu Jerozolimę na mieszkanie. Ten sam dziennik donosi także, że Austrja ofiarowała papieżowi na siedzibę jedno z miast w Tyrolu.

Mancini oświadczył wczoraj na interpelację w Izbie, że żadno z mocarstw nie stawiało żądań w sprawie propagandy, na co Włochy by nie mogły pozwolić.

Sofia 7. kwietnia. Książę bułgarski wyjechał konno do Ruszczuku. Podróż ta potrwa jakie dziesięć dni.

Kair 7. kwietnia. Nubar basza podał się do dymisji z powodu, że niepodobna mu pracować pospołu z Anglikiem Cliffordem. Narazie dymisja ta nie została przyjętą.

Petersburg 4go kwietnia. Wskutek aneksji rosyjskiej 1500 rodzin przeniosło się z Merwu do Afganistanu. Książę Dundukow Korsakow udaje się już niebawem do Merwu, dokąd z Kaukazu odchodzą znaczne siły wojskowe.

Od kilku dni krąży pogłoska o ustąpieniu Tołstoja z ministerstwa spraw wewnętrznych. Tołstoj miał być przeznaczony na kuratora następcy tronu, ale kompetentni twierdzą, że następca tronu nie otrzyma kuratora wcale, a obznajomienie go ze sprawami państwa w inny sposób zostanie przeprowadzone.

Nowoje Wremia dowiaduje się o powzięciu przez ministerjum wojny zamiaru przywrócenia części lekkiej regularnej kawalerji, a to przez utworzenie na nowo kilku pułków huzarów i ułanów z przetworzonych niedawno na dragonów.

Pogłoska o przeznaczeniu ks. Łabanowa na ambasadora w Londynie jest mylną. Książę bawi tu tylko w sprawach familijnych i na Wielkanoc wróci na dawną posadę do Wiednia.

Charkow 4 kwietnia. Rozprawy sądowe w sprawie byłego intendanta Buszena odłożono do dnia 8go b. m. Wczoraj w sądzie Buszen dostał ataku nerwowego.

Zeznania pomocnika intendenta charkowskiego okręgu wojennego, jenerała-majora Bebuchowa, wypadły na niekorzyść obwinionego. Przesłuchanie świadków ukończone.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Likwidatorowie Banku włościańskiego zamianowali wczoraj dyrektorem pana Jerzego Kleina, dotychczasowego kasjera tej instytucji.

Ochrona ryb. Władze przypominają, że w wodach zamkniętych nie wolno łowić ryb od dnia 10 kwietnia aż do 9 czerwca, nadmienić tylko musimy, iż nie nasze władze, ale pruskie. Notujemy zaś to dlatego, gdyż ze względu na dobro gospodarstwa rybnego, pragnęlibyśmy i u siebie mieć takie rozporządzenie.

Kolej Stryj-Beskid. Ze Stryja donoszą, że przedwstępne roboty około budowy kolei państwowej Stryj-Beskid już są prawie wykończone, a budowa jej może być w krótce rozpoczętą. Niebawem odbędzie się narada komisji, co do ilości utworzyć się mających stacyj, również rozpisany będzie wkrótce konkurs na oddanie robót przy budowie tunelu.

Dostawa bydła z Węgier do Wiednia. *Fremdenblatt* (organ ministra spraw zagranicznych) pisze: Okólnik namiestnika dolno-austrjackiego względem dowozu bydła opasowego z Preszburga do Austrji polega w zupełności na austrjackiej ustawie o zarazie bydła. Zarządzenie weterynarskich oględzin co do dydła przybywającego z Preszburga jest tylko koniecznym wynikiem tej ustawy, która wymaga oględzin każdego z zewnątrz nadchodzącego bydła bez względu zresztą, czy w miejscu, zkąd pochodzi zaraza bydła panuje lub nie. Dotychczas istniały w Dolnej Austrji co do Węgier cztery stacje oględzinowe, a Węgry przeciw temu nie reklamowały. Taksamo w prawie nzasadnionem jest oświadczenie namiestnika co do preszburgskich przepustek bydła, ustawa bowiem wyraźnie przepisuje, że przepustki bydła muszą być wystawione od tej gminy, w której bydło stale przebywa.

Targ na woły. Wiedeń 7. kwidtnia. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 794 sztuk, węgierskich 1.386, niemieckich 306, razem 2.486. Płacono galicyjskie złr. 55·— do 63·—, węgierskie 56·— do 65·—, niemieckie 55·— do 65·50 za 100 kilo mięsa bitego. Targ ożywiony.

Lwów 5 kwietnia. *(Bank ralniczy we Lwowie.)* Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona złr. 9·35—10·—, biała 0·00—0·00, żółta 9·10—9·65, Żyto gotowe 7·20—7·50. Owies do nasienia 7·00—7·50, obroczny 6·80—7·00, Jęczmień browarny 7·25—8·—, obroczny 6·50—7·25, Rzepak 13·——14·—, Groch do gotowania 8·——12·— Groch pastewny 5·50—6·80, Wyka do nasienia 6·00—7·00, obroćzna 5.40—6.—, Bobik 6·50—7.50, Hreczka 7·——8·50, Koniczyna czerwona 40·——60·—, biała —·——·—, szwedzka 90·——·—, Spirytus, za 10.000 lit. prct 31.50—32.50 zł.

Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą — lucernę — tymotkę — groch — „Victoria", biały — soczewicę — buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, — zab koński. — Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień, owies, pszenicę jarą, banatkę; maszyny rolnicze.

Telegramy targowe z dn. 7 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·10—9·42 zł.., rzepak 14 25— zł. Berlin pszenica 163·00 m., żyto — m., okowita 45·90 m., olej rzepakowy 55·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·00 franków, olej rzepakowy 68.50 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema 7·30 do —.—· Hamburg: 7·40, na kwiecień 7·30, na sierpień-grudzień 7·95. Antwerpja: na kwiecień 18.— Nowy-York: 8·1/4. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 7. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	293 00	296 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	180 50	184 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 20	92 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . .	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 25	91 25
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¾	1 235
100 marek niemieckich	58 95	59 ,L

Wiedeń, d. 7. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 80	67 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	317 00	319 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	117 25	118 —
Unionbank za 100 zł.	109 25	109 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 75	294 75
Lombardy (kolej połuduiowa) na 200 zł.	141 20	143 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 50	173 50
Akcje kolei państwowej	317 75	318 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	181 50	181 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	158 50	158 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 50	126 50
Obligacje węg. w złocie	101 —	100 75
Akcje kolei węg. zachodniej	195 —	195 00
Cisańskie losy	115 25	115 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	22 28
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 65	91 82
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 60	107 60
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 23½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 —	117 00
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 4. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	321 20	320 00
Akcje kolei Karola Ludwika	294 75	293 50
Renta papierowa	79 87	79 80
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 60	101 30
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 60
Napoleondory	9 60½	9 61½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 5. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 10	207 05
Akcje austr. kredytowe	543 50	536 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	125 75	125 25
Austrjackie banknoty	168 70	168 70

Przyjechali d. 6. kwietnia 1884.

Hotel GEORGE'A z Uhrynowa. E. Zagórski z Kołodziejówki. Z. Radzymiński z Krakowa. O. Schnel z Firlejówki. I. Lipiński z Forte. W. Lipiński z Forte F. Ronchetti z Stanisławowa.

Hotel ANGIELSKI: Pp. M. hr. Karnicki z Rógózna I. Bejzym z Porudna. G. Gedroić z Stanisławowa. I Łobos z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: Pp. M. Birnbaum z Wiednia M. Cheuł z Bukowiny. M. Raude z Rossyi.

Hotel WARSZAWSKI: Pp. E. Hochleitner z Starego-miasta. A. Stetkiewicz z Żydaczowa. F. Swistun z Rzeszowa.

Dyspozycja obiadowa.

na środę d. 9. kwietnia 1884.

Obiad droższy. Zupa rybia. Okonie smażone. Łosoś w marynacie. Jarzyna. Szczaw ze śmietaną. Karasie smażone. Piramida z ciast francuskich. Owoce.

Obiad tańszy. Zupa grochowa. Winegret ze śledzi. Placuszki z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 8go Kwietnia 1884.

Szósty występ

BALETU WARSZAWSKIEGO

pod dyrekcją A. Łukowicza

artysty tamtejszych teatrów.

PALESTRANT

(Der Bettelstudent)

opera komiczna w 3ch aktach a w 4 odsłonach, muzyka Millöckera, libretto przerobił A. Urbański.

OSOBY:

Petronela, była panna resp. u pani Kaszt.	pni Kasprowicz
Laura) jej siostrzenice, sieroty -	pni Skalska
Bronia) po p. Moszowuiczym - -	pni Bocskaj
Ollendorf, pułkownik - -	p. Myszkowski
Wangenheim) - - - -	p. Wojnowski
Henrici) oficerowie Sasi w służ-	p. Guberski
Rochów) bie polskiej w regim. -	p. Łomiński
Richthoffer) cudzoz. autoramentu	p. Wysocki
Schwefnitz) - - - -	p. Krykiewicz
Trzaska, cioteczny brat Petroneli -	p. Koncewicz
Pani Trzaska, jego żona - -	pna Wajglówna
Rafał - - - -	p. Alma
Janusz - - - - -	p. Flerjański
Ganserich, sas, kłucznik cekhausu -	p. Kitschman
Jasmien, francuz, garkuchmistrz -	p. Gamski
Pierwszy) pachołek - -	p. Chudkowski
Drugi) - -	p. Różycki
Maciuś, sługa Pdtroneli - -	p. Mazowiecki
Goniec - - - - -	p. Lenard
Pierwszy) więzień - -	p. Bąkowski
Drugi) - - -	p. Pietraszewski
Kobieta - - - -	pna Gilewicz
Herold - - - - -	p. Galasiewicz

Krakowiacy, krakowianki, więźniowie. — Rzdcz dzieje się w Krakowie, za panowania Augusta III. króla polskiego i elektora saskiego, podczas t. z. „Combra," czyli karnawału przekupek.

1. W akcie I. **„Tańce góralskie"** z opery St. Moniuszki p. t. „Halka."
2. W akcie III. **„Mazur"** z op. „Halka" St. Moniuszki.
3. W akcie IV. **„Pas de deux."**

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

W Budapeszcie ulica Hatvanska 10.

W Budapeszcie Kerepeski Grand Bazar.

KÉSMÁRKY & ILLÉS

Magasin au bon Marché.

we Lwowie.

ulica Teatralna 1—2.

Główny skład we WIEDNIU.

W Karlsbadzie Mühlbadgasse.

W Cieplicach Badegasse.

Doniesienie na Święta Wielkanocne i seson wiosenny.

Specjalności towarów galanteryjnych i biżuteryi.

Pisanki na Wielkanocne święta.

Z różnokolorowego szkła, emaliowane, malowane lub gładkie, matowe, w rozmaitych pozłacanych oprawach; jakotéż na rozmaite cele, jako to: na bizuterje, bombonierki, postumenty na zegarki, lub też z flakonami na perfumy.

Pisanki z jedwabiu i pluszu również do otwierania, w rozmaitych wielkościach i jakości w cenie od 35 ct. do 5 złr.

Pisanki cudowne.

Prawdziwe jajo sztucznie wydmuchane, w każdem z tych znajdują się najrozmaitsze niespodzianki jako to: ładna jedwabna z koronkami chusteczka do nosa, naparstki, flaszka szampana i inne różne drobnostki.

PERFUMERIE

francuskie, angielskie i wiedeńskie.

Perfumy prawdziwe angielskie J. & E. Atkinson flakon 1 złr., dobra imitacja tejże 50 ct. — **Woda kolońska** mocna, mały flakon 50 ct. — duży 1 złr., taż sama słabsza mały flakon 30 ct., duży 60 ct. **Puder ryżowy, glicerynowy, Creme, pasta do zębów,** rozmaite **mydła,** sztuka od 5 ct. do 50 ct., mydła glicerynowe **SARGA** od 20 ct. do 60 ct.

Szczególną uwagę zwracamy na następujące dwa gatunki mydła: styryjskie glicerynowo-fiołkowe 40 ct. i słonecznikowe 60 ct.; imit. **Woda kolońska** Treu Nuglischa i spółki, w małych flakonach, specjalnie na **Śmigus** sporządzona. **Sztuka po 10 ct.**

Biżuterja damska.

Na składzie zawsze w wielkim wyborze; prócz tego odświeżana prawie codziennemi świeżemi transportami nowości.

Broszki, bransoletki, naszyjniki kólczyki, krzyżyki, medaliony, pierścionki, łańcuszki do zegarków, **spinki** do rękawów, **szpilki** ozdobne do włosów, — Wszystkie tu wyżej wymienione przedmioty posiadamy w najrozmaitszych wykończeniach, jako to: ze srebra i po rebrzane, złote i pozłacane z niklu, oksydu, kości, słomy, szyldkretu, z dżetu matowe i szlifowane i t. p.

Imitacje dyamentów.

Kulczyki, broszki, szpilki, branzoletki, i pierścienie w pojedynczej oprawie w cenie od 1 złr. do 5 złr. i w oprawach prawdziwych złotych lub srebrnych i z najlepszym szlifem od złr. 450 do 8.

Wachlarze.

Wielki wybór na tegoroczny sezon wiosenny; jakotéż do teatru i na koncerta, z atłasu, jedwabiu, drzewa, materyj modnych, kości słoniowej, szyldkretu z pióraini i samych piór, gładkie z haftami, malowane i t. p. od 80 ct. do 20 złr.

PRZEDMIOTY TOALETOWE,

Grzebienie do fryzury, do czesania, rzadko, gęste i do rozdzielania włosów, szczoteczki i grzebyki kieszonkowe, grzebyki dziecinne do podtrzymywania włosów, szczotki do włosów, sukien, kapeluszy i do czyszczenia grzebieni, szczoteczki do zębów i paznokci, necesery kieszonkowe, szpilki do włosów, rogowe i prawdziwe szyldkretowe, mankiety, kołnierzyki, krawatki i szpilki do tychże.

LASKI w wielkim wyborze.

Artykuły ze skóry,

portmonetki, woreczki, pularesiki na bilety, pularesy na cygara i papierosy, notesy, książki na poezje i pamiętniki i t p.

ALBUMY

na fotografie z pluszu i ze skóry w różnych wielkościach od najbardziej pojedyńczych do najpiękniejszych od 60 kr. do złr. 30.

RAMY

na fotografie z drzewa, z pluszu, bronzu i szkła w różnych wielkościach.

Przybory do podróży.

Ręczne kuferki i torby, torbeczki do przewieszenia, necesery podróżne damskie i męskie, nakrycia podróżne, kubki do picia, manierki, rulony na przybory do podróży, rogowe paski do pledów, paski damskie.

PRZYBORY DO PALENIA.

Stoliki z całem urządzeniem do palenia, lub też pojedyńcze sztuki, kasetki na tytoń i cygara: puhary na papierosy, cygara i tytoń, pudełka kieszonkowe, na zapałki i postumenta na stół, popielnice, lichtarze ręczne i stołowe, z bronzu, niklu, galwanizowane, z drzewa. Cygarniczki z pianki i drzewa wiśniowego, jakotéż papierki cygaretowe wszelkiego rodzaju.

PRYBORY DO PISANIA

Kompletne garnitury na biórka, jakotéż pojedyńcze sztuki, kałamarze, tace pod pióra, przyciski, lichtarze, noże do papieru, papier listowy, teki na papiery, **pule do gier** ze sztonami i bez **szachownice** i **figury domino** i **marki do gier.**

DAMSKIE NECESERY do szycia w różnych wykończeniach:

Nożyczki do **krawieczyzny** i haftu. **SCYZORYKI** we wszystkich wielkościach. **TACE** na bilety, talerze na owoce i ciasta, z wazonami na bukiety lub bez.

FIGURY i DZBANY, Kandelabry, zegary ścienne, lustra ścienne z lichtarzami i bez, **wazony** z majoliki, szkła, **porcelany i brązu.** - **Również wiele innych przedmiotów** tu niewymienionych, a w nasz zawód wchodzących, posiadamy sawsze na składzie od najtańszych aż do najwytworniejszych.

Zwracam uwagę na mój cennik szczegółowy

CUKIERNIA

M. KOSTECKIEGO

przy ulicy Karola Ludwika l. 3. Filja przy ulicy Czarneckiego l. 3.

poleca na święta Wielkanocne:

Torty i mazurki w 30 gatunkach od zł. **1·50** do zł. 10 i wyżej.

Baby, kołacze i przekładańce, od zł. **1·50** do zł. 10 i wyżej.

Badianki (suche petit fouro) po zł. **2.40** klg.

Owoce kijowskie (suche) po zł. **4·80** klg.

Oraz rozmaite przedmioty zastosowane do świąt Wielkanocnych. (161)

Zwracam uwagę na mój cennik szczegółowy

Poszukuje się

majątku w bliskości Lwowa,

lub koło kolei, za cenę do dopłacenia długu bankowego 20 do 30 tysięcy zł. albo też majątku większego, do zamiany za mniejszy bez długu w szacunku około 40000, do którego dopłacić by potrzeba powyższą kwotę. — Adres L. M. Rynek l. 7. II-gie piętro we Lwowie.

(159)

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów

Hübner i Hanke

WE LWOWIE, RYNEK

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych itp.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lak.,

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki,

anilinowe,

do farbowania jaj,

„ „ materyj,

drukarskie, bronzy, (proszek złoty),

złoto w arkuszach,

roślinne w płynie,

dla introligatorów,

tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,

akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,

do malowania porcelan,

olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,

oliwa do maszyn,

teer gazowy,

cement, gips, (171)

kit, asfalt,

antimerulion,

kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,

korki do butelek,

kapsle do butelek,

masa do lakowania butelek,

maszyny do korkowania butelek,

„ „ „ beczek,

korkociągi,

maszyny do mycia flaszek,

pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**

Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i kule.

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę.

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania itp.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specyalne na żądanie gratis i franko.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☜

Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek l. 38.

Emilja Pawłowska

b. nauczycielka

kroju sukien w towarzystwie pracy kobiet,

udziela gruntownej nauki kroju sukien damskich i przyjmuje zamówienia robót, wykonując takowe z dobrym gustem i elegancją powszechnie uznaną po bardzo sumiennych i przyzwoitych cenach ulica Koperni - l. 9. piętro 3. schody 2.

Jest do sprzedania

z wolnej ręki

plac pod budowę s wielkim frontem do ulicy 2.200 sążni □ częściowo lub całkowicie na Żółkiewskiem, po cenie bardzo umiarkowanej. Adres w fabryce narzędzi rolniczych ul. Balonowa l, 1. u B. Deskura. (160)

A. MAŃKOWSKI

właściciel handlu towarów kolonialnych

herbaty, win i delikatesów, które w najlepszej jakości i po najtańszych cenach sprzedaje. Uwiadamia, że sprowadził

Miód szwajcarski

(Miel de Table surfines Suisse.)

Także dostać można codzień świeżych

DROŻDŻY.

(72

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieocenionу środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III. dzieła p. t.:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **P. Reussnera.** Cena całego dzieła rs. 2 k. 60 (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska tegoż autora kop. 75 (pocztą k. 85).

Skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. w Warszawie tudzież **H. Altenberga** (przedtem Richtera) we Lwowie. (106)

☛ **Maść rupturowa** ☚

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

☛ **Rossyjski olej** ☚

antireumatyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom krzyża; pacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

☛ Składów obu tych środków nie urządzono nigdzie i posyłki uskuteczna się w oryginalnych **świeże napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawano. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydują za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".